

B&W opiera swój pomysł na słuchawkową ofertę na nietuzinkowym stylu, zaawansowanej technice i... umiarkowanej liczbie modeli. Zamiast je mnożyć i nieustannie wymieniać, B&W zróżnicowało wielkość słuchawek – od najmniejszych, dousznych C5, poprzez niewielkie, nauszne P3, większe P5, aż po najlepsze P7. Jako pierwsze pojawiły się P5 i dopiero pięć lat po tej ważnej premierze zdecydowano, że przyszedł czas na zmiany – zaprezentowano ich nową wersję, czyli P5 Series 2



# Bowers & Wilkins P5 Series 2

**N**ie jestem pewien, co jest bardziej luksusowe w nowych „Series 2” – czy same słuchawki, czy opakowanie, czy umieszczone wewnątrz dodatki... Wiem jednak, że na każdym etapie przygody z B&W można się poczuć wyjątkowo. Sam tak miałem, mimo że P5 nie kupiłem, a tylko wypożyczyłem.

Czarne, ciasno spasowane pudełko z eleganckimi srebrnymi napisami kryje dystygowaną wyściółkę, właściwą raczej opakowaniu biżuterii niż sprzętowi elektronicznemu. W centrum starannie ułożono słuchawki. I choćbyśmy nawet widzieli wcześniej P5 w katalogach, to zapewniam, że na żywo prezentują się jeszcze bardziej atrakcyjnie. Są zgrabne, lekkie oraz poręczne. Dość wąski pałąk wyłożono gąbką i obszyto skórą, która okala także muszle o nietypowym, prostokątnym kształcie. Z wnętrza pałąka wyprowadzono metalowe pręty, które wsuwając się i wysuwając, zapewniają podstawową regulację. Reszta jest zasługą beczkowych połączeń i przegubów umocowanych z jednej strony do muszli.

Na błyszczących, chromowanych elementach naniesiono oznaczenia kanałów L i R, na tyle subtelne, że trudno je początkowo dostrzec. Tylna część muszli jest wykonana z metalu, skóra (jak przekonuje B&W – to naturalna skóra owcza) jest bardzo miękka i przyjemna w dotyku. Co ciekawe, poduszki

można delikatnie podważyć i... zdjąć. Są mocowane na trzech magnesach, wpasowują się precyzyjnie dzięki kołkom ustalającym, nie sposób się pomylić, zakładając je z powrotem. Po co jednak w ogóle zaglądać do środka? B&W wyjaśnia, że w ten sposób poduszki będzie można wymienić, gdy się zużyją. Chodzi nie tylko o zużycie samej skóry, ale także umieszczonego wewnątrz wypełnienia. Przetworniki mają średnicę 40 mm.

Pod osłoną lewego przetwornika znajdziemy wtyk (2,5 mm) mocujący kabel sygnałowy. Przewód można wymienić, nie tylko wtedy, gdy się zużyje. Fabrycznie przygotowano P5 z pilotem dla sprzętu Apple, ale w komplecie jest także drugi przewód – bez sterownika. Jest także wzorowane na „chanelce”, pikowane

## ODSŁUCH

Nowe P5 będą znakomitym partnerem dla smartfonów, grają głośno i zamaszycie, nie dławią się, nie ujawniają żadnych problemów przy współpracy z jakimikolwiek źródłami. Izolacja od hałasów z zewnątrz nie jest tak dobra jak w większych słuchawkach nausznych, ale w praktyce nie daje powodów do narzekań. Kluczowe dla sukcesu jest dopasowanie P5 do fizjonomii użytkownika. Delikatny pałąk i elementy łączące go z muszlami, sposób regulacji, a także niska masa P5 sprawiają, że nie jest obojętne, jak słuchawki założymy; pałąk nie ścisną głowę, co z jednej strony zapewnia oczywisty rodzaj komfortu, ale z drugiej – nie pozwala na szybkie i pewne ułożenie słuchawek. Za każdym razem trzeba je starannie ustawić, co ma także wpływ na dźwięk – ażurowe otwory w poduszkach są naniesione w centrum i przesunięcie muszli radykalnie zmienia sytuację akustyczną. Jeżeli dołożymy tych starań, P5 odwdzięczą się brzmieniem głębokim i soczystym. Początkowo może ono wydawać się stłumione i mało szczegółowe, więc nie wygra w szybkim porównaniu u tych, którzy oczekują na fajerwerki. Nie trzeba jednak tak dużo czasu, aby docenić spójność i dostrzec wyłaniające się z półmroku zróżnicowanie. Detale nie są wyostrome, jednak dobrze separowane, czytelne, ale najwięcej

etui transportowe, miękki, satynowy materiał, efektowne przeszycia, emblemat z logo czy wreszcie wygodne zamknięcie na magnes – wszystko prezentuje się fantastycznie.

Widać wyraźnie, że B&W zmierza z P5 w kierunku sprzętu przenośnego, o czym świadczą krótkie, 120-cm przewody, wtyki 3,5-mm oraz 22-omowa impedancja, co tłumaczy do pewnego stopnia brak przejściówki na standard 6,3 mm, ale tylko do pewnego stopnia... Czyżby producent bał się takim dodatkiem wprowadzić w konfuzję potencjalnych użytkowników P5, takich, jakich sobie wyobraża? Ludzie kupując słuchawkową biżuterię na pewno nie mają, a nawet nie widzieli, sprzętu z wyjściem na „dużym jacku”?

przyjemności dostarcza gęsty, oleisty zakres nisko-średnio-tonowy, czego nie należy mylić ze zmuleniem – obrazy są dokładne i plastyczne, a bas wyjątkowo silny, jak na takie maleństwo.

## P5 SERIES 2

CENA: 1380 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
www.audioklan.com.pl

### WYKONANIE

Jubilerska jakość i styl. Połączenie aluminium z naturalną skórą. Delikatne i eleganckie. Równie piękne dodatki i opakowanie.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Wymienne, miękkie poduszki, słuchawki leżą lekko na głowie – w zaden sposób nie uciskają, ale nie są bardzo stabilne.

### BRZMIENIE

Spokojne, czyste i precyzyjne. W pierwszym wrażeniu trochę ciemne, ale szybko przekonują, że tędy droga do przyjemności i wyrafinowania.

Typ:	nauszne, zamknięte
Masa [g]:	195
Impedancja [Ω]	22
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst./MFI/Android)	tak/tak/nie
Inne	miękkie etui transportowe, dwa komplety kabli



*W komplecie otrzymujemy eleganckie, pikowane etui na wzór klasycznej, damskiej „chanelki”.*